

Jak wychowywać?

Wielu współczesnych rodziców poważnie traktuje swoją rolę. Świadomie wybierają zabawki, dietę, przedszkole, potem szkołę. Dużo czytają na temat wychowania, rozwoju dziecka, chodzą na warsztaty. To wspaniała zmiana w porównaniu z wychowaniem sprzed dekad – oceniają eksperci. Jest jedno zastrzeżenie: nie możemy utożsamiać potrzeb dziecka z naszymi potrzebami i planować jego życia według siebie. Często jest tak, że bardzo się staramy, ale traktujemy wychowanie jak pewien plan, którego efektem będzie dobrze wykształcony, a w przyszłości świetnie zarabiający człowiek. A do tego popełniamy jeszcze jeden błąd – chcemy dać dziecku wszystko. Wiadomo, szczęśliwe dzieci to dzieci kochane, akceptowane, bezpieczne, mogące się rozwijać. Tylko że dziś te pojęcia zmieniły znaczenie. Kochanie to często nadopiekuńczość. Akceptowanie – przyzwalanie na wszystko. Bezpieczeństwo – kontrola. Rozwój – nadmierne obciążenia. Dzieci – zwłaszcza te ambitnych rodziców i te w dużych miastach – mają wszystko, ale nie mają dzieciństwa. Dziecko powinno nie tylko słyszeć, że jest kochane, ale czuć się takie. To nie znaczy, że mamy cały czas być dla niego, nadskakiwać mu, wyręczać je. Chodzi o to, żeby być dostępnym wtedy, gdy tego potrzebuje. Myślę, że wiele dzieci czuje się kochanymi, jeżeli wiedzą, że po prostu jesteśmy. I że w nie wierzymy, doceniamy je, że przytulimy, gdy będzie taka potrzeba, że pomożemy, gdy będzie dziecku bardzo trudno, że lubimy z nim spędzać czas. Budowanie poczucia bycia kochanym polega na tym, że dzielimy z nim jego smutki, radości, rozczarowania. Ale o tym na ogół nie myślimy, zwykle pamiętamy o zabawkach, ubraniach, nowych telefonach, drogich wyjazdach. Tymczasem dzieci nie muszą mieć tego, czego chcą, ale to, czego potrzebują. Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, częściej widzi się dzieci o smutnych lub zamyślonych twarzach. Współczesne dzieci czują się bardzo samotne i przez to stają się osobami milczącymi. Nie potrafią wyrazić tego, co czują, ponieważ nigdy nie mają okazji o tym porozmawiać. Nie wiedząc, jak opisać swój wewnętrzny świat, zatapiają się w poczuciu samotności. Z pewnością wielu rodziców w pewnym momencie zauważyło, że ich dzieci są bardzo samotne. Czują jednak, że mają do czynienia z poważnym dylematem: albo pracować, aby zapewnić ekonomiczne wsparcie dla ich domu, albo zająć się dziećmi. Niezależnie od warunków warto zastanowić się, jak poświęcić więcej czasu swoim dzieciom. One na to zasługują. Przeżywają okres w życiu, kiedy każde doświadczenie pozostawia ślad. Może to wymagać od rodzica pewnego rodzaju poświęcenia, ale z całą pewnością można powiedzieć, że jest tego warte. Każdy z nas chciałby wychować dziecko, które jako nastolatek nie będzie ulegał presji otoczenia. Odmówi propozycji wagarów złożonej przez koleżankę, odmówi piwa, narkotyków, gdy charyzmatyczny kolega zachęca. Tymczasem sami ulegamy presji otoczenia, jako rodzice i tłumaczymy swoje złe zachowania, tym że przecież wszyscy tak robią. Każdy rodzic doznaje chwil słabości. Ważne jednak, by nie odpuszczać sobie i dziecku tak całkowicie. Twoje dziecko nie musi w poczekalni u lekarza grać na telefonie, by zachowywać się cicho, dlatego że „wszyscy” tak robią. Twoje dziecko nie będzie gorsze, dlatego, że nie gra na komputerze od małego, jak „wszyscy”. Bez obaw – nauczy się obsługi elektroniki w odpowiednim czasie i wcale nie będzie sobie z tym gorzej radzić, niż 4-latek, który non-stop gra na tablecie. Twoje dziecko nie będzie bardziej szczęśliwe (ani zdrowsze) jedząc codziennie żelki, bo teraz „wszyscy” je jedzą i takie „trochę” nie zaszkodzi. Trudno dziś wychować dziecko, wpajając mu różne zasady (np. dotyczące żywienia, czy ograniczenia korzystania z elektroniki), skoro cała masa rodziców kompletnie sobie ten temat odpuszcza. Byle był spokój. Byle było cicho.

Rozmowa jest podstawą dobrych kontaktów z dzieckiem, a podstawa rozmowy jest uważne słuchanie.

Marta Śmigiel

Dyrektor

Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej

w Brzozowie

Źródło: <https://ppp.powiatbrzozow.pl/koronawirus/jak-wychowywac/>